

# DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.  
z odnośnieniem w dom przez listowego 1,67 mk.

Ogłoszenia  
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy  
przy ul. Kościelnej nr. 10.

„Dziennik Bydgoski” wychodzi codziennie z wyjątkiem  
świąt i niedziel.

Numer 179.

Bydgoszcz, piątek 7 sierpnia 1908.

Rok I.

## Sprawy polskie.

Wyprzeć polskich robotników chce rząd koniecznie. Dla tego wzdłuż torów kolejowych buduje dla nich domy i osiedla w nich robotników Niemców-ewangelików, którzy muszą być oczywiście hakatystami. W ten sposób ci robotnicy polscy, którzy jeszcze mają robotę i zarobek na kolei, będą z czasem usunięci i zastąpieni przez tych osiedleńców. Stało się to już na torach: Ostrów-Krotoszyn-Lesno-Zbąszyń, a teraz zamysła rząd przeprowadzić na torach: Gnieźno-Inowrocław-Rogoźno.

Od podatków i wojskowości robotnika polskiego nie usuwają, ale zarobku mu nie życzą i najchętniej by mu ostatni kęs chleba odebrali.

**Wolność kajdaniarzy.** W Prusach istnieje na mocy konstytucji wolność przekonań. O ile przekonania te nie sprzeciwiają się istniejącym prawom, wolno je objawiać publicznie. To samo prawo ma w teorii także urzędnik, ale nie w praktyce. Burmistrz miasta Husum za objawienie przekonań wolnomyślnych dostał niedawno tak po nosie, że to sobie na długo spamięta. Gorzej jeszcze dzieje się w naszych dzielnicach, gdzie rozpasanie hakatyzmu nie zna granic a szpiegostwo święci tryumfy. Jeżeli się tu urzędnik odważy mieć inne zdanie niż urzędowe o polityce antypolskiej, to na pewno zginię. Doświadczył tego między innymi nauczyciel Busch z Góry pod Inowrocławiem, który na stare lata z liczną rodziną na bruk wyrzucony został bez fenysa pensji dla tego, że napisał rozprawę o polityce antypolskiej, w której ostro pruski system szkolny skrytykował. Gdy tę rozprawę przedłożył ministrowi, aby mu ją pozwolił ogłosić, odpowiedzią było natychmiastowe zawieszenie go w urzędzie na dniu 30 stycznia br. Gdy proces dyscyplinarny wypadł dlań niekorzystnie, udał się p. Busch do ministra, który mu dał obszerną i wielce ciekawą odpowiedź. Podajemy z niej co następuje:

Co do rzeczy samej, to należy się przychylić do opinii instancji poprzedniej, że obwiniony przez napisanie wspomnianej broszury i wręczenie jej ministrowi oświaty z prośbą o pozwolenie opublikowania jej, naruszył w ciężki sposób obowiązki, jakie urząd jego na niego nakłada. W piśmie swoim bowiem zmierza wyraźnie do tego, aby zarządzenia w zakresie pruskiej polityki względem Polaków przedstawić nie jako wpływające z konieczności narodowych i służące celom narodowym, tylko jako objaw religijnej nietolerancji. Twierdzi on, że **Polacy są z powodu swej wiary prześladowani**. Na uzasadnienie tego niesłychanego zarzutu nie znajdujemy w piśmie jego żadnych dowodów.

Działalność inspektorów szkolnych piętnuje autor w wielkiej części jako świadome szkodenie interesom katolickiej ludności. Zarzuca on urzędnikom najjaskrawsze naruszenie powinności, jeżeli twierdzi, że wspierają tylko takich, którzy degradują się do roli ślepego narzędzia; przy ocenianiu nauczyciela przez władze decyduje wedle autora nie jego wiedza i umiejętność, tylko przypadkowe postępy dzieci w języku niemieckim i to co inspektor o nim dowie się na nieurzędowej drodze; w religii zaprowadza się język niemiecki na mocy **pozornej** znajomości języka niemieckiego u dzieci.

Ze wszystkie te twierdzenia nie są czasem wywołane fałszywym pojmowaniem rzeczy, które możnaby wybaczyć, lecz są świadomym przekręcaniem prawdy, o tym świadczy to, że obwiniony już od dłuższego czasu jest w dzielnicach wschodnich jako

nauczyciel czynnym i sam widział, jak rozwijała i powoli zastrzała się walka narodowa między Niemcami a Polakami. W tej walce może rząd słusznie zważać na to, że urzędnicy celom jego nie tylko się nie przeciwstawiają lub obojętnie się wobec nich zachowują, ale że wedle sił swoich będą w swoim zakresie działania niemieckość swoją czynem stwierdzać.

Zamiast wypełnić ten swój obowiązek, staje obwiniony otwarcie po stronie przeciwników. Do tego dochodzi nienawistna, szydercza, obelżywa forma pisma. Autor twierdzi, że rząd **tamuje działalność oświatową Polaków, że chce tylko sobie wychować ludzi głupich, zależnych**. Zarządzenia rządu są tam nazwane lekko-myślnymi niesprawiedliwymi, prowadzącymi do zdziwienia młodzieży. Autor powiada między innymi, że **kto rodzicom nie pozwala kazać dzieci swoje czytać religii po polsku, ten wart jest sądu wiecznego, a ten, kto praw rodziców broni, nie straci swego honoru, nawet gdyby siedział w więzieniu lub w domu karnym**. Przełożonych swoich nazywa autor ironicznie „auchkatolikami” i t. p.

Zachowanie obwinionego wydaje nam się tym karygodniejszym, że odważył się pismo takie przedłożyć najwyższemu swojemu przełożonemu. W tym leży niewątpliwie nękanie się z ministrem, gdyż obwiniony nie mógł chyba przypuszczać, aby minister zgodził się na opublikowanie takiej broszury.

## Finanse Rzeszy niemieckiej.

### II.

### Cła.

Przy utworzeniu Rzeszy niemieckiej system polityki celnej w Niemczech był inny aniżeli dzisiejszy. Owczesną taryfę celną można nazwać taryfą umiarkowaną wolno-handlową. Na mocy tej taryfy był możliwy, łatwy i tani dowóz z zagranicy artykułów spożywczych, surowców i półfabrykatów; zboże, wytwory młynarskie, bydło i mięso było od cła zupełnie wolne.

W ogólności można powiedzieć, że cła w pierwszych latach istnienia Rzeszy niemieckiej były w głównej mierze cłami finansowymi, tj. takimi, przy których przedewszystkiem chodzi o źródło dochodu dla państwa.

Dochód z tych cł wynosił w 1872 roku 97 milionów marek, w 1873 roku 125 milionów marek, w 1874 roku 107 milionów mk., w 1875 roku 113 milionów marek, w 1876 roku (15 miesięcy) 139 milionów marek, w 1877 roku 103 mil. mk., w 1878 roku 108 mil. mk., w 1879 roku 139 mil. marek.

Zupełnej zmiany tej polityki celnej dokonała taryfa celną z 15 lipca 1879 r. Od tego dnia weszły w życie cła ochronne, które oprócz tego, o co chodzi przy cłach finansowych (stworzenie źródła dochodu dla państwa), mają jeszcze na celu ochronę produkcji krajowej przed konkurencją zagranicy.

Zaprowadzono wtedy cła na zboże (1 mk. za podwójny centnar), cła umiarkowane na artykuły spożywcze, cła przemysłowe (tj. cła na wyroby przemysłu zagranicznego) podwyższono lub na nowo wprowadzono: cło na petroleum, dawniej wcale nie pobierano, ustanowiono na 6 marek za 100 kilogr.; cło na tabakę na 85 marek (dawniej 24 mk) za sto kilogr.

Skutkiem tego dochody Rzeszy z cł wynosiły: w 1880 roku 168 mil. mk.

|        |       |     |
|--------|-------|-----|
| „ 1881 | „ 187 | „ „ |
| „ 1882 | „ 191 | „ „ |
| „ 1883 | „ 195 | „ „ |
| „ 1884 | „ 213 | „ „ |
| „ 1885 | „ 220 | „ „ |

W roku 1885 podwyższono cło na zboże z 1 marki na 3 mk., w roku 1887 zaś z 3 marek na 5 mk. Ogólny dochód z cł wzrósł znowu i wynosił:

|             |              |
|-------------|--------------|
| W 1886 roku | 238 mil. mk. |
| „ 1887      | „ 257 „ „    |
| „ 1888      | „ 288 „ „    |
| „ 1889      | „ 349 „ „    |
| „ 1890      | „ 368 „ „    |
| „ 1891      | „ 378 „ „    |

Dnia 1 lutego 1892 nastąpiła na mocy traktatu handlowego kanclerza Capriviego zniżka cła na płody rolnicze mianowicie od zboża na chleb przeznaczonego, z 5 marek na 3,50 mk.

W następnych latach dochód z cł wynosił:

|             |              |
|-------------|--------------|
| W 1892 roku | 360 mil. mk. |
| „ 1893      | „ 336 „ „    |
| „ 1894      | „ 362 „ „    |
| „ 1895      | „ 383 „ „    |
| „ 1896      | „ 433 „ „    |
| „ 1897      | „ 441 „ „    |
| „ 1898      | „ 455 „ „    |
| „ 1899      | „ 461 „ „    |
| „ 1900      | „ 465 „ „    |
| „ 1901      | „ 494 „ „    |
| „ 1902      | „ 497 „ „    |
| „ 1903      | „ 508 „ „    |
| „ 1904      | „ 489 „ „    |
| „ 1905      | „ 625 „ „    |
| „ 1906      | „ 656 „ „    |

W roku 1902 podwyższono znowu cła na płody rolnicze, na zboże, lecz taryfa celną z tego roku weszła w życie dopiero 1906 r., tj. po zawarciu traktatów handlowych przez Rzeszę z Austro-Węgrami, Rosją, Włochami i Rumunią.

Jednakże nie we wszystkich latach, od roku 1879 począwszy, wpływały całe sumy dochodu z cł, podane powyżej, do skarbu Rzeszy.

Już w roku 1879 rząd Rzeszy musiał się obowiązać, że co zbierze z cł ponad 130 milionów marek rocznie, to wypłaci poszczególnym państwom związkowym. Ten obowiązek trwał przez cały szereg lat, aż w r. 1904 został usunięty. Przepis ten nazywał się klauzulą Franckensteina, bo poseł Franckenstein podał był swego czasu odnośny wniosek w parlamencie).

Natomiast z rokiem 1906 weszła w życie inna klauzula, do dochodu z cł się odnosząca, i to klauzula Trimborna. Według tej klauzuli (zastrzeżenia, przepisu) może Rzesza zabrać z rocznych cł na chleb, zboże, bydło, mięso i mąkę tylko tyle pieniędzy, ile, według przeciętnego cła na te przedmioty cłowe z lat 1898 do 1903, na głowę przypada. Wszystko zaś, co wymienione cła (na chleb, zboże, bydło, mięso, mąkę) przyniosą więcej nad tę przeciętną liczbę, musi być składane osobno, ażeby z tych pieniędzy stworzyć fundusz, przeznaczony na wprowadzenie zabezpieczenia wdów i sierót po robotnikach.

Gwoli uzyskania dokładniejszego obrazu sprawy cł, należy jeszcze wyjaśnić sprawę traktatów czyli układów z zagranicą.

Każdemu państwu zależy na tem, aby w kraju dobrobyt obywateli wzrastał. Nie każde państwo ma pod dostatkiem tego, czego ludność potrzeba, przeto ogląda się za państwem, od któregoby sprowadzić mogło to, czego mu brak; innych znów płodów ma za wiele, a więc chętnieby je innemu państwu sprzedało. Te dostatki, braki i potrzeby powodują państwa do

wzajemnej wymiany płodów i wyrobów. Aby zaś przy tej wymianie był porządek, aby państwo, jako pośrednik między ludnością jednego kraju a ludnością drugiego, coś na tem zarobiło na ogólne swoje potrzeby, państwa układają się między sobą co do wysokości cel z jednej i drugiej strony, zawierają na szereg lat traktaty handlowe.

Ażeby ile możności traktatami handlowymi na wszystkie strony się obwarować, urządza się państwo, a szczególnie Rzesza niemiecka, tak:

Układa taryfę celną, w której na różne płody, wyroby i artykuły zagraniczne nałożone jest pewne cło. Potem Rzesza mówi do zagranicy: „Kto z was układu handlowego ze mną nie zawrze, ten za wszystkie przywożone do Niemiec płody i towary swoje musi płacić cło podług mojej taryfy. Kto zawrze ze mną traktat handlowy, ten wprowadzi rozmaite swoje płody i towary za niższym cłem do Niemiec“.

Rzesza ma zatem dwojaką stopę celną w taryfie; jedną wyższą, dla państw, z którymi traktatu handlowego nie zawarła (tak zwaną stopę autonomiczną), drugą niższą, dla państw, z którymi traktat handlowy zawarła (t. zw. stopę traktatową).

Stopy te przedstawiają się co do główniejszych artykułów, jak następuje:

|                | za 100 kilo — stopa autonomiczna | — stopa traktatowa |
|----------------|----------------------------------|--------------------|
| żyto           | 7,00 mk.                         | 5,00 mk.           |
| pszenica       | 7,50 „                           | 5,50 „             |
| owies          | 7,00 „                           | 5,00 „             |
| ryż            | 4,00 „                           | 4,00 „             |
| kukurydza      | 5,00 „                           | 3,00 „             |
| bydło rogate   | 18,00 „                          | 14,40 „            |
| wieprze        | 18,00 „                          | 14,40 „            |
| kawa surowa    | 40,00 „                          | 40,00 „            |
| herbata        | 25,00 „                          | 25,00 „            |
| kakao          | 20,00 „                          | 20,00 „            |
| liście tabacz. | 85,00 „                          | 85,00 „            |
| petroleum      | 6,00 „                           | 6,00 „             |

Najwięcej dochodu przyniosły cła na zboże, petroleum, kawę i herbatę; potem na drzewo, wino, smalec, kakao, owoce południowe, ryż, mięso i masło, a mianowicie:

| milionów marek | r. 1901 | 1902  | 1903  | 1904  | 1905  |
|----------------|---------|-------|-------|-------|-------|
| zboże          | 159,2   | 159,0 | 163,0 | 145,5 | 180,8 |
| petroleum      | 70,0    | 71,4  | 76,3  | 76,5  | 75,6  |
| kawa           | 69,0    | 68,8  | 73,0  | 72,0  | 71,9  |
| tabaka         | 54,0    | 55,4  | 58,3  | 59,0  | 79,0  |
| drzewo         | 17,0    | 16,4  | 19,8  | 20,4  | 21,3  |
| wino           | 16,6    | 16,5  | 16,5  | 15,8  | 17,6  |
| smalec         | 12,5    | 10,6  | 11,0  | 12,0  | 14,1  |
| kakao          | 6,3     | 7,0   | 7,4   | 9,2   | 10,0  |
| owoce połud.   | 7,8     | 8,9   | 9,6   | 10,1  | 9,6   |
| ryż            | 4,9     | 5,2   | 5,3   | 6,3   | 5,9   |
| mięso          | 8,6     | 8,7   | 5,1   | 4,3   | 8,7   |
| masło          | 2,8     | 2,6   | 3,8   | 5,4   | 5,8   |

Co bądź rząd Rzeszy niemieckiej obmyśla gwoździ powiększenia dochodów państwa, w cłach nic się nie zmienia na przeciąg jeszcze przeszło dziesięciu lat, ponieważ na tak długi czas zawarte są traktaty handlowe z zagranicą.

## DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.)

32)

— O, nie, nie! — zawołał Eryk gorąco. — Czy chcesz całe życie spędzić w rozpacz, aby dać Johnowi kilka miesięcy swobody? Bo on jest dobry i szlachetny, ale nie umie liczyć, ani gospodarować i nigdy się tego nie nauczy. Chociażbyś poniosła tę wielką ofiarę, przez wzgląd na siostrę, to po upływie roku byłoby tak samo, jak dziś.

Ruth spuściła oczy i westchnęła smutnie. — Ja też tak myślę — rzekła cicho. — Wszystko byłoby daremnie.

— Tak, mianowicie, że przyrzeczenia takich ludzi, jak Goldstein, nie mają żadnej wartości. Później znalazłby on już jakiś powód do złamania słowa.

— Dziękuję panu — szepnęła Ruth, patrząc z nieograniczoną wdzięcznością na Eryka. — Jestem teraz o wiele spokojniejsza.

— I przyrzekasz mi pani, że nie dasz się nikomu namówić do tego, że nie zwiążesz się żadnym przyrzeczeniem?

— O tak, przyrzekam!

— Dziękuję ci, miss Ruth! Słowo twoje jest mi świętem! A teraz żegnam cię. Gdyby Goldstein jeszcze raz przyjechał, to przyslij go wprost do mnie.

— Dobrze, uczynię to z pewnością.

Potem udał się Eryk do pokoju Johna i tu wolno, poważnie opowiedział mu wszystko. John Albert przeczytał dokument, wysłuchał opowiadania i w końcu zawołał stanowczo:

## Wiadomości polityczne.

— \* **Górnicy a nowela procederowa.** Parlamentowi niemieckiemu przedłożoną zostanie tej jesieni projekt nowej ordynacji procederowej. Ze sposobności tej korzystają i górnicy, aby wznosić swoje słuszne żądania, których niestety do dziś dnia nie zaspokojono. Wszystkie organizacje górnicze wysyłają do parlamentu masowe petycje, żądające spełnienia następujących warunków:

- 1) Ostre karanie pracodawców za sporządzanie czarnych list,
- 2) zaprowadzenie 8 godzinnej szychty,
- 3) zakaz pracy kobiet i dzieci po kopalniach,
- 4) ubezpieczenie członków wydziałów robotniczych od wydalania ich z pracy za ich czynność w nich oraz rozszerzenie pola działania wydziałów,
- 5) ustanowienie kontrolerów górniczych obieranych przez robotników.

Tak daleko petycje górników. Dobrze by było, aby przy tej sposobności podniesiono jeszcze jedno żądanie, t. j. zaprowadzenie tajnych wyborów starszych knapszaftowych.

Organizacje polskie: Związek Wzajemnej Pomocy na Górnym Śląsku i Zjednoczenie Zawodowe Polskie na Obczyźnie niezawodnie przylączy się również do słusznych żądań górników i z pewnością wysła również masowe petycje do parlamentu.

— \* **Hrabia Zeppelin** jakoś nie wiele ma pociechy z swego balonu. Już kilka razy pomyślnym skutkiem wzbijał się ku niebiosom i płynął z obłokami — ale za każdym razem potem nieszczęśliwy wypadek psuł mu humor. Teraz znów po wielkiej podróży napowietrznej do Moguncyi, o czem wczoraj pisaliśmy, huragan opanował statek, który się zapalił i spłonął a załoga spadła na ziemię odnosząc po części ciężkie pokaleczenia. Jedyny hr. Zeppelin wyszedł z tej przygody bez szwanku. — Prawdziwy Zeppelin!

— \* **Wywłaszczenie cara.** Z Petersburga donoszą telegramy, że księcia Obolskiego, szefa cywilnego gabinetu cara, okradziono. Wywłaszczyciel zabrał także torebkę z ważnymi dokumentami, które należą do rodziny carskiej. Wywłaszczenie to urządzono wśród dziwnych okoliczności. Bliższych szczegółów na razie jeszcze niema. Policja kryminalna pracuje usilnie nad odkryciem wywłaszczycieli.

— \* **Rewolucja w Persyi.** Rozruchy i krwawe starcia w Teheranie i Tebrysie nie ustawają. Wojska rządowe się cofają a żołnierze walczą na własną rękę, gdzie im się podoba. Bandy rewolucjonistów i zbójckie przeciągają także prowincje i zwalczają się wzajemnie. Konsul turecki zażądał energicznie od szacha, żeby wreszcie poczynił kroki dla zapobieżenia bezcelowemu rozlewowi krwi. Wojska tureckie granicę

— Nie przyjmuje ani grosza, Eryku!  
— Weźmiesz, co do ciebie należy — odrzekł Eryk — przyniosłem wszystko ze sobą. Tak być musi!

— Więc tylko jako pożyczkę! — bronił się lord Sandford. — Oddam ci później całą tę sumę z procentem.

— Dobrze — odrzekł Eryk z lekkim uśmiechem. — Miejmy nadzieję...

John Albert biegał po pokoju, a myśli jego już nowe stworzyły plany.

— Piętnaście tysięcy — zawołał nagle.

— I jak z nieba spadają mi te pieniądze! Pan Bóg jednak nie opuszcza żadnego Anglika w nieszczęściu! Najpierw trzeba pomyśleć o mojej biednej Ellen, ona musi jechać do Nizzy. Ach, dzięki Bogu, że te pieniądze wystarczają na umożliwienie jej pobytu na południu. Potem moi biedni wiesniacy! Najpierw każę im przygotować stodołę na mieszkanie, a na wiosnę zaczniemy budować, naturalnie tylko murowane domy. Daruję im miejsce na budowie, tam, gdzie w tym roku miałem owies, dotąd nigdy woda nie dojdzie. Po tych dwóch najważniejszych rzeczach zacznę zwolna urzeczywistniać mój najmilszy plan, który już dawno mam...

— Johnie! Johnie! Już znowu plany!

— Kopanie bursztynu, wiesz o tem! Dałem polecenie rozmaitym rybakom, aby szukali nowych śladów. Tutaj muszą być znaczne pokłady!

— Czemu? Nie masz przecież żadnych pewnych dowodów!

John Albert rozśmiał się wesoło;

— O ty bojaźliwa duszo! Wszakże znany raz po raz wielkie kawały. Zkąd się one wzięły?

— To były pojedyncze, rozrzucone kawały bez wartości!

nie opuściły, a nadto zajęły kilka nowych miejscowości.

Wrogowie szacha wydali we wtorek nową odezwę, tym razem w języku tureckim, która wzywa wszystkich do uwieszenia zwolenników a nadto kończy się tak: „Cóż na tem zależy, czy szach Mahomed Ali czy też sułtan Abdul Hamid będzie naszym monarchą“.

— \* **Turcja.** Pierwszy sekretarz sułtana, Tachsin basza, który na „chorego“ władzę największy wpływ wywierał, stracił teraz także urząd. Ostatnie telegramy donoszą, że został złożony z urzędu a w jego miejsce dostał się nieznany dotąd Djewad bey. Urząd sekretarza stracił przez zaprowadzenie konstytucji dawniejsze znaczenie. Od tych sekretarzy zwykle zależało, czy kto otrzymał jaką posadę lub nie, bo ci sekretarze — Tachsin i Izzed — sprzedawali po prostu urzędy temu, który lepiej płacił.

Ministrem spraw marynarki został Aarif basza. Admirał Achmed basza, który urządził przez płatnych ludzi demonstrację, aby jego mianowano ministrem, został osadzony w więzieniu.

Minister oświaty Hakki bey energicznie się zajął reformą szkolnictwa.

Wewnętrzne przesilenie w ministerstwie trwa dalej, a podsyca je głównie szejik ul Islam (najwyższy dostojnik duchowny), który opiera się stanowczo pewnym reformom, aby uzyskać więcej władzy dla siebie. Młodoturcy żądają ludzi liberalnych jako ministrów.

Minister artylerii czyni energiczne kroki w sprawie reorganizacji wojska. Dużo oficerów otrzymało terminatkę, wielu będzie otrzymywało zaledwie połowę dotychczasowej pensji.

## Listy od przyjaciół.

Oberhausen (Nadrenia), 2 sierpnia.

Szanownej Redakcyi zasylam najpierw serdeczne „Szczęść Boże!“ z obczyzny. Muszę też raz donieść, co się tutaj dzieje. Myślałam, że to będzie najnowszem, jeżeli donoszę, iż nam tu nie wolno mówić po polsku na zebraniach publicznych, najchętniej zakazaliby nam także na zebraniach Towarzystw mówić po polsku. Mniemałam, że to tylko tak będzie tutaj na obczyźnie — bo dotąd się mało takimi sprawami trudniłszy my Polki na obczyźnie — lecz gdy usłyszałam, że to prawo drakońskie także się odnosi do mych stron rodzinnych, jakoś dziwno mi się stało około serca, iż żalu i oburzenia cisnęły się do oka i czułam od razu, że kocham tę ziemię świętą i tę mowę ojczystą, a wobec dzisiejszych warunków tem gorliwiej będę kochała te skarby od Boga nam dane.

To też często teraz z koleżankami mówimy o sprawach narodowych, czytamy raz po raz wspólnie to gazetę, to piękne wiersze

— Naturalnie, bo całe pokłady są jeszcze przykryte piaskiem. Zobaczysz, że mam słusność!

A gdy Eryk milczał, dodał John Albert: — Ja cię już przekonam! Mój Boże, ile ja mam roboty w najbliższym czasie! Najpierw ślub Pawła! Jest to mój dawny przyjaciel i chcę mu wyprawić wspaniałe wesele! Ciebie zaraz teraz zapraszam!

— Dziękuję ci, Johnie, ale... proszę cię, odpowiedz mi najpierw otwarcie na jedno pytanie!

— Bardzo chętnie!

— Nie masz ty innych zobowiązań, bardziej naglących? Nie masz potrzebniejszych wydatków... długów?

John Albert uśmiechnął się swobodnie.

— Zapominasz pewnie stryja w Londynie, mój drogi! Ten stary ma pół miliona!

— Tak, tak, ale liczyłeś jego pieniądze? To wszystko mogą być tylko pogłoski. Trzeba się przedewszystkiem liczyć z rzeczywistością, z faktami!

— No tak, ale rzeczywistość jest po największej części bardzo nieprzyjemna: adwokat, komornicy... to są fakta, wstrętne, brzydkie okropne. Nadzieja zaś ma zawsze twarz anioła, ja nie mógłbym żyć bez niej!

Potem spojrział znowu na dokument.

— Ojciec mój postąpił szlachetnie, ale i ja uczyniłbym to samo. Gdy przyjaciel jego potrzebował pieniędzy, otworzył szafę i dał mu je. Ja ich nie chcę, Eryku, uważałbym się za złodzieja. Oddam ci później wszystko, bo i tobie one potrzebne. Nie możesz się obejść bez nich.

— Muszę! — rzekł Eryk, wstając z krzesła. — Muszę i moge! Bądź spokojny o mnie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

naszych poetów, których mistrz, nasz Adam, słuszenie powiedział o ziemi naszej: „Ile cię trzeba kochać, ten tylko się dowie kto cię stracił“.

I doprawdy żal nam, że same jesteśmy przyczyną, że Wam tam w Ojczyźnie usta kneblują, bo i my należymy do tych, których brak, aby ich obecnością wypełnić 60 procent ludności polskiej. Szkoda, że nasi rodzice opuścili swego czasu te łube strony, ale my wrócimy, dalibóg wrócimy.

A teraz donoszę Szanownej Redakcyi jeszcze, jak to Niemcy umieją tutaj wyludzać pieniądze z kieszeni naszych Rodaków. Oto pewien podróżujący ofiarował dla naszego składu towarów spożywczych margarynę pod nazwą „Wiarus“, inny cygara pod tytułami „Kościszko“, „Sokoły“, papierosy „Mickiewicz“ i t. d. naturalnie wszystko z firm niemieckich. Czy to Niemcom dozwolone używać tych nazwisk, gdzie im się podoba — a nam o nich wspominać nie ma być wolno! Gdy zapytałam odnośniego podróżującego, czy on zna Kościszkę lub wie co to jest „Wiarus“ — to nie wiedział, co odpowiedzieć — a gdy mu powiedziałam, że przecież nie wolno ani godeł ani herbów polskich ani nawet kolorów biało-czerwonych używać jako znaków ochronnych dla odnośnych towarów, to się roześmiał i nie chciał uwierzyć, że w naszych stronach takie rzeczy się usuwa przemocą a nawet się karze o podburzanie do gwałtów.

Szczyt tego wszystkiego stanowi jednakoż fakt, że w oknach wystawnych niektórych składów towarów bławatnych widnieją napisy: „Boże zbaw Polskę!“. Napisy te są wyszywane na ręcznikach białych zwykle czerwona nicią. Niechby tylko polski kupiec wywiesił taki ręcznik w oknie, to jestem ciekawa co by się stało, ale Niemcom i żydom to wszystko wolno.

Proszę zapisać mi także Mapę Polski i życzyć jak najwięcej pomyślności.

Później napiszę więcej.

Bronisława.

## Z naszych Towarzystw.

— Posiedzenie filii rzemieślniczej P. Z. Zaw. odbędzie się w sobotę 8 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Jaśniewskiego przy ulicy Poznańskiej nr. 20.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

— Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Bydgoszczy. Zwyczajne posiedzenie miesięczne odbędzie się w piątek dnia 7 bm. o godzinie 9 i pół wieczorem na sali p. Szuprytowskiego. O liczny udział prosi

Czołem!

sekretnarz.

— Towarzystwo śpiewu „Halka“. Uprasza się wszystkich członków czynnych i nieczynnych, ażeby się stawili w niedzielę, dnia 16 bm. po południu o godz. 3 punktualnie u p. Ulatowskiego przy ulicy Dworcowej nr. 95 celem wspólnego fotografowania.

Zarząd.

— Zebranie Towarzystwa Ludowego w Czarzu odbędzie się w niedzielę 9 sierpnia o godz. 4 i pół po południu na sali p. Bodequina.

O liczny udział członków i gości prosi

Zarząd.

— Zebrania Tow. Młodzieży kupieckiej odbywają się co wtorek o godz. 9 wieczorem w lokalu pani Musielewiczowej przy ul. Elżbieckiej.

## Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1908.

KALENDARZYK.

Piątek, dnia 7 sierpnia 1908 r. P.

Wschód słońca: 4.30; zachód 7.40.

Kościelny: Kajetana z Afry, Róży.

Słowiański: Olecha św.

Historyczny: 1392. Pojednanie Jagiełły z Witoldem.

— W sobotę zdarzyło się nieszczęście w fabryce Blumwego na Wilczaku. Uczeń Kamiński chcąc przykręcić śrubę przy strugarni dostał się przez nieostrożność dużym palcem prawej ręki pod stół, który mu go zmiażdżył. Nieostrożny chłopiec udać się musiał do lekarza, który mu palec odjął.

— Brutalny gospodarz. Na Wilczaku przy ulicy Schillera mieszkała pewna rodzina, która z pewnych powodów nie mogła zapłacić komornego. Podczas nieobecności lokatora przybył gospodarz do jego żony i żądał natychmiastowej zapłaty. Biedna kobieta nie mogła żądania jego spełnić, wskutek czego rozbestwiony gospodarz rozbił drzwi mieszkania toporkiem, wyrwał okno, pozrywał firany i począł sprzątać domowe wyrzucać oknem na dwór. Nadto zranił jakimś narzędziem kobietę. Podczas tej sceny zebrał się przed domem wielki tłum ludzi, którzy położyli kres gorszemu zajściu.

— W Brdziej utonął niedaleko gazowni niejaki Ory. Chorował on na tzw. wielką chorobę i gdy podczas przechadzki dostał napadu, wpadł do wody i utonął. W wtorek

wieczorem znaleziono jego zwłoki i umieszczono je w kostnicy.

— Zmiana posiadłości. Z rak niemieckich nabył niejakiś pan R. Gierzewski z Opalenia w pow. kwidzyńskim 170 morgowe gospodarstwo w Aplinkach tegoż powiatu. Dotychczasowym właścicielem był sołtys miejscowy R. David. Cena kupna 84 tysiące marek.

— Nowe pięć- i dwumarkówki. Na pamiątkę 350-letniego jubileuszu istnienia uniwersytetu w Jenie wydana została i puszczona już w obieg pewna ilość osobliwych dwu- i pięciomarkówek w srebrze. Na przedniej stronie monet tych widnieją popiersie założyciela uniwersytetu w Jenie, elektora saskiego Jana Fryderyka, zwanego dobrodusznym, a obok liczby 1558—1908. Strona odwrotna zaś nie różni się w niczem od innych monet niemieckich.

— Nowy Niemiec. Policjant Jan Józef Powroźnik z Zaborza na G. Śląsku zmienił swe nazwisko na „Paul Josef Seiler“, z czego Germanii nowy syn przybył.

— Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Gnieźnie obchodzić będzie w niedzielę 5 września 25-letni jubileusz istnienia. Program jest bardzo obszerny i urozmaicony. — Jak wiadomo, w tym czasie odbywać się będzie wystawa okręgu gnieźnieńskiego, której urządzeniem Towarzystwo się zajęło.

— Pan Świniarski. Jak wiadomo, główną rolę przy zaprzepaszczeniu Modliszewka pod Gnieznem przez p. Niesiołowskiego odegrał znany agent pan Świniarski z Poznania. Ponieważ wówczas „Lech“ tę działalność jego skrytykował, więc wytoczony został panu red. T. Powidzkiemu proces, w którym go sąd na miesiąc więzienia skazał.

— Chelmża. W więzieniu śledczym osadzono tutaj niezameżną służącą F., która potajemnie porodziła, pod zarzutem uduszenia swego dziecka.

— Barcin. W Młocinie spłonęły w tych dniach dwa wielkie stogi zboża. Przyczyny pożaru nie było można dociec.

Sprzęt żyta w naszej okolicy już ukończony. Ziarno jest dobre i zadowala; tymczasem słoma nie jest tak dobra jak w ubiegłym roku.

— Wyrzysk. Między bydłem dzierzawcy Kaźmierskiego w Nowych Bielawach wybuchła zaraza. Dotychczas padły już cztery stadniki.

— Wągrówiec. Wczoraj wybuchł pożar w tutejszej ochronce. Jedno skrzydło gmachu spłonęło prawie doszczętnie. Przyczyny ognia dotychczas nie stwierdzono.

— Solec. Administracya tutejszej miejscowej kasy chorych powierzono emerytowanemu nauczycielowi Targowskiemu z Grudziądza.

— Rogowo. W Lubczu, ubiegłej niedzieli przystępowały dzieci do pierwszej komunii świętej, było 28 chłopców i 41 dziewcząt.

— Poznań. Osiedliła się tu na stałe (przy ulicy Półwiejskiej nr. 25) jako nauczycielka śpiewu pani Teresa Panińska, znakomita śpiewaczka, której występy w Sopotach i t. d. świeżo wielkiem cieszyły się powodzeniem.

— Ostrów. „Gaz. Ostr.“ pisze: Wydobywaniem rudy, która w tutejszych okolicach w znacznych się znajduje pokładach, zajęło się celem systematycznego wyzyskania pokładów osobne Towarzystwo z ogr. poręką. Ceny za rudę nie są stałe, a także ilość wydobywanej rudy podlega różnym zmianom. Ważną przeszkodą przy odwożeniu rudy jest okoliczność, że miejsca, gdzie się ją wydobywa, leżą daleko od kolei, a odwożenie trafia na trudności tem większe, jeżeli gospodarze zajęci są w polu. Usunięte będą te trudności w wielkiej mierze, skoro tylko linie kolejowe Ostrzeszów-Grabów-Strzyżew i Ostrów-Odoianów zostaną ukończone i oddane do publicznego użytku.

W ten sposób otworzy się dla interesowanych powiatów znaczne źródło dochodu, jeżeli zważymy, że Towarzystwo za rok 1907 wypłaciło około 400 000 mk. za prace przy wydobywaniu rudy itp.

— Krotoszyn. Syn kominiarza Primasa znalazł nabój i chciał go młotkiem robić. Nabój nagle eksplodował, przyczem młody Primas i jeden z jego kolegów ponieśli pokaleczenia na całym ciele. Oba trzeba było oddać w opiekę lekarską.

— Ostrzeszów. Firma Marcel Cieplik sprzedała plac budowlany położony przy Strudze, około 2 morgi za 12 000 mk. „Rolnikowi“, który pobuduje na tem miejscu wielki śpiżarni.

Spedytor kolejowy p. Haćka kupił posiadłość p. Langera przy ul. kolejowej za 16 300 mk.

\* Szklany dom. Znany bankier nowojorski Parker Woodburg zamieszka w najbliższej przyszłości w domu szklanym. Polecił on budowniczemu Albertowi Swazey opracowanie planów takiego domu, zbudowanego wyłącznie ze szkła; dom ten stanie w Beech-houset Long-Island. — Mury będą zbudowane z olbrzymich bloków mlecznego szkła, ściany wewnętrzne z cienkich płyt z tego samego materiału. Również dach utworzony będzie z płyt szklanych, jako zabarwienie obrano matową barwę kremową; umieszczony na ścianach zewnętrznych pomysłowy mechanizm da możność regulowania ilości światła.

Woodburg, prawdziwy fanatyk światła słonecznego, już od dawna zajmował się tym oryginalnym planem, uzasadniając swoje zainteresowanie w następujący sposób: „Jeżeli światło jest zdrowe, to oczywiście lepiej jest mieszkać w takim domu, gdzie mogą ciągle korzystać z promieni słonecznych, aniżeli w budynku, który w rzeczywistości jest tylko jaskinią z cegiel. Jestem przekonany, że moja próba stanie się zapoczątkowaniem postępu pod względem zdrowotności“.

## Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

### Biuro informacyjne Polskiego Central. Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“

przy Alejach nr. 18 jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań, Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— Agentury „Dziennika Bydgoskiego“ w Bydgoszczy znajdują się:

u p. Dzikowskiego przy ul. Nakielskiej pod nr. 61;

u p. Alwina przy ul. Kujawskiej 47;

u p. Zomrowskiego przy ul. Orańskiej (Oranienstr.) nr. 17;

u p. Sławskiego przy ul. Werdera (Werderstr.) nr. 10;

u p. Wardzińskiego przy ul. Studziennej (Brunnenstr.) nr. 15;

u panny Zwolińskiej przy ul. Granicznej (Grenzstr.);

u p. Dziegielewskiego na Wzgórzu Książęcym (Prinzenhöhe) nr. 22;

u p. Cywińskiego w Wileczaku (Prinzenhal) przy ul. Podgórznej nr. 21.

## OD REDAKCYI.

— Do Ciechrza. Skoro jaka taka poprawa nastąpiła, to sądzimy, że lepiej będzie zamieszczaniem dalszych korespondencji nie drażnić. Niechże Pan jednak pewien czas stosunki obserwuje, a gdyby znowu przyszło do awantur, wtemczas je opisujemy i awanturników należycie napiętnujemy. — Pozdrawiamy.

— Do Inowrocławia. Bardzo prosimy i przy okazji będziemy się umieli odwdziżyć. Pozdrawiamy.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk dnia 5 sierpnia 1908.

Bydgoszcz, 5 sierpnia. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica nowa, najmniej 130 fnt holend. wagi 210 mk., gorszy gatunek 195 do 206 marek. — Żyto nowe, dobre, zdrowe, najmniej 121 fnt. holend. wagi 168 mk., lepszy gatunek 159—167 mk., — Jęczmień dla młynarzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browarów bez interesu. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania — mk. — Owies 144—154 mk., na konsumcyę 156—165 mk.

Ceny targowe: Masło 0,90—1,20 mk. Jaja 3,20—3,80 mk. za kope. Wołowina 60—75 fen. Cielęcina 65 fen. Skopowina 75 fen. Wieprzowina 75—80 fen. Słonina świeża 80 fen. wędzona 90 fen. Perki 2,40 do 2,50 mk. Siano 2,25—2,70 mk. Słoma 2,80—3,00 mk.

Poznań, 5 sierpnia. (Sprawozdanie urzędow. cen targowych). Pszenica za central: Pszenica stara 10,15—11,10 mk., nowa 10,00—10,60 mk. Żyto nowe 8,00 do 8,50 mk. Jęczmień 6,35—7,25 mk. Owies 6,95—7,50 mk. Słoma 2,00—2,50 mk. Siano 2,75—3,00 mk. Perki 1,80 do 2,00 mk.

# Polski Związek Zawod. w Koronowie

urządza

w niedzielę, dnia 9 sierpnia rb.

na sali p. Jeszkego

# WIECZORNICE

na którą uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

Program: O godz. 6 wieczorem koncert. O godzinie 8 odegrane będą: 1) Czarodziejskie skrzypki (ze śpiewami i tańcami). 2) 100 000 marek. 3) Działunia i wnuczka. 5) Mazur i żyd. 6) Monologi.

Po przedstawieniu wspólna kawa i monologi.

Ceny miejsc: Krzesło rezerwowane 2 mk., I miejsce 1,50 mk. II miejsce 1 mk., miejsce do stania 50 fen.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

**Tomasz Borna**  
Bydgoszcz, ul. Fryderykowska 64.  
Skład towarów drogowych  
chemikaliów  
wód mineralnych, farb i perfumery.  
Najtańsze źródło zakupu  
dla budowniczych, malarzy, lakierników  
stolarzy i blachnierzy.

# BANK

e. G. m. u. H.

w Bydgoszczy, ulica Fryderykowska 29

należący do Związku Spółek Zarobkowych pod patronatem X. prał. Wawrzyniaka, jest w r. 1895 założony, a oparty na wzajemności, daje wszelką pewność.

Lokal Banku jest otwarty co dzień od godziny 10—1.

Bank udziela pożyczek i przyjmuje depozyty w każdej wysokości począwszy od 1 marki; procent wynosi 4, 4½ i 5 według umowy.

ZARZĄD.

Witecki.

Barlik.

Kukulka.

# OBRAZY

w ramach oraz bez ram

w wielkim wyborze

Specjalność:

oprawa obrazów każdego rodzaju.

Szklarstwo budowlane.

# JAN MIERZWA

zakład pozłotniczo-szklarski

Bydgoszcz, ulica Nowo-Farna (Neue Pfarrstr.) 4.

Najstarsza i jedyna

polska parowa warzelnia smalec i fabryka tłuszczu spożywczych

pod firmą:

# M. JEZERSKI

ul. Południowa 4 POZNAŃ (Südstrasse 4)

Adres do telegramów: Emjot. — Telefon 470

poleca w każdej ilości od 30 funtów począwszy:

czysty wieprzowy smalec poznański topiony z doprawą

smalec poznański topiony bez dopr.

smalec wytapiany ze słoniny

smalec surowy do przetopienia

tłuszcz topiony z doprawą, marka „Emjot” (prawnie

zastrzeżona) znakomity własny fabrykat

flaki wołowe i wieprzowe

brzuchy z krajowych świń solone i wędzone

słoninę krajową soloną i wędzoną

li tylko w najlepszych gatunkach po najniższych cenach

dziennych „bez konkurencji”

Obszerne cenniki

wysyłam na łaskawe żądanie gratis i franko.

Fabryka w ostatnim czasie znacznie powiększona

i zaopatrzona w najnowsze urządzenie.

Wszystkie zamówienia aż do największych uskuteczniam odwrotnie.

Z wysokim szacunkiem

M. JEZERSKI.

Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających z drugiej

ręki.

# Piekarnia

nowo urządzona z patentowym piecem jest natychmiast do wydzierżawienia w Polskim Czersku (Brah-nau).

Marcin Bykowski  
Brah-nau b. Bromberg.

# Pomieszkanie

o 5 pokojach z przynależnościami na pierwszym lub drugim piętrze od 1. 10. 08 do wynajęcia

Małkowski

ulica Poznańska nr. 4.

# Pannę

biegłą w szyciu (dyrektryzę) która by mnie zarazem w składzie towarów bławatnych była zdolną zastąpić, przyjmę od 1 września rb.

O lask. oferty uprasza  
Fr. Łączkowska  
Koronowo, Rynek.



Wszelkie prace  
wchodzące w zakres

siodlarstwa

wykonuję tanio i starannie

Fr. Lewandowski

Kornmarktstr. 8.

Wielki wybór

książek do nabożeństwa

stosownych na podarki dla dzieci  
przystępujących do komunii św.

oraz

rózańce, świece  
krzyże, różne figurki  
obrazy

monogramy, perfumy

i wszelkie gatunki

papierni swrojskiego wyrobu

poleca

L. ELSNER

bogato zaopatrzony skład

dewocyjny

i materyałów piśmiennych

Bydgoszcz, ul. Farna 6.

# Pannę do stroju

przyjmie od 1 września

J. Bajerowski

Koronowo, rynek.

Jeszcze jednego dzielnego

pomocnika malarzkiego

oraz

ucznia

potrzebuje od zaraz

Pankowiak, malarz

w Żninie.

Dziedziczna

posiadłość

obszaru 325 mórg, masywne budynki z żywym i martwym inwentarzem z dobrmi żniwami, położona 8 klm od miasta Bydgoszczy, jest natychmiast najchętniej Polakowi za 90 000 mk. do sprzedania.

Łask. oferty uprasza się nadesłać do eksped. „Dziennika Bydgoskiego” p. 1. B. 14.

Dobre górnośląskie

# węgla

centnar 1,40 m., od 5 ctr. począwszy 1,35 mk., od 10 ctr. 1,30 mk. poleca

J. Pepliński

Wzgórze książęce nr. 29  
(Prinzenhöhe).

# Gorzelnia koniaków B. Kasprowicza

Berlin

GNIEZNO

Hamburg

wypala wina francuskie  
szampańskie z departamentu Charente i poleca:

(właściciel posiada przeszło 20letnie studye zawodowe)

cena za

1/2 but. 1/2

COGNAC 0 . . . . . mk. 1,50 0,85

COGNAC 1 gwiazda . . . . . 1,75 1,00

COGNAC 2 gwiazdy . . . . . 2,00 1,10

COGNAC 3 gwiazdy . . . . . 2,25 1,25

COGNAC 4 gwiazdy . . . . . 2,50 1,50

COGNAC 5 gwiazd . . . . . 3,00 1,75

COGNAC 1 korona . . . . . 4,00 2,25

COGNAC 2 korony . . . . . 5,00 3,00

COGNAC 3 korony . . . . . 6,00 3,50

COGNAC caractère

fine Champagne . . . . . 7,00 4,00

COGNAC caractère

grande Champagne . . . . . 8,00 4,50

Tańsze gatunki, rozcieńczone według metody istniejącej w departamencie Charente, w którym znajdują się gorzelnie koniaku francuskiego i winnice wielko- i mało-szampańskie, zaopatrzone są odnośnymi odznaczeniami.

Do nabycia w odnośnych składach w całych Niemczech oraz zagranicznych i zamorskich krajach.

# Hotel

# „Kaiserhof“

w Nakle

właściciel M. F. Rakowski.

■ ■ ■

Polecam Szanownym Rodakom swój pierwszorzędny hotel połączony z wygodnymi lokalami restauracyjnymi z bilardem i fortepianem.

Mała salka do posiedzeń dla towarzystw.

Wielka sala z nową sceną do zabaw wszelkich, wesół, koncertów i przedstawień amatorskich.

Przepyszny ogród ze starymi drzewami i nową dobrą kręgielnią.

Najprzyjemniejszy pobyt rodzinny.

Skora i rzetelna usługa.

Dobra kuchnia.

Zajazd wygodny na 12 koni.

Omnibus na dworcu do każdego pociągu.

Własnoręczny wyrób.

# Jan Wienckowski

fabryka pomników

Bydgoszcz, ulica Gdańska 37 (róg ulicy Moltkego).

\*\*\*

Pomniki z czarnego szwedzkiego granitu, syenitu,

marmuru i sztucznych kamieni.

Napisy wykonuję w stylu berlińskim czysto podwójnem

złotem pozłacane.

Na życzenie wykonuję litery wzniosłe naturalno-czarne

albo w kamieniu wykute pozłacane.

Nagrobki w rozmaitych wielkościach i formach

wykonuję jaknajstaranniej.

Stala wystawa gotowych pomników.

■ ■ ■ ■ ■ Dlatego najtańsze ceny. ■ ■ ■ ■ ■

Pracownia i skład

eleganckiego obuwia męskiego

i damskiego

podług najnowszych wymagań.

Towar doborowy.

Wykonanie rzetelne.

Ceny przystępne.

S. PASIŃSKI

[Bydgoszcz

ul. Mała Górna 6 (Kl. Bergstr.)

przy Nowym rynku.

ges. ges.

Sztuczne zęby, plomby itd.

lekarz-dentysta

# S. LEWANDOWSKI

Bydgoszcz, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 95.

# W. BRZĘCZKOWSKI

mistrz krawiecki

ul. Fryderykowska Nr. 27<sup>1</sup>

Wielki wybór materji w najnowszych deseniach.

Pierwszorzędne wykonanie.